

Pieniądz lubi sytuacje dwuznaczne. Im więcej jest tych dwuznaczności, niejasności, nieuczciwości, tym bardziej mamona staje się panem ludzkiego życia. Mamona jest siłą, która zdobywa człowieka przez niejasne wybory i kompromisy. Wystarczy sobie pomyśleć, ile pokus i grzechów związanych jest wprost z pieniędzmi. Chęć zdobycia bogactwa potrafi tak zdominować życie człowieka, że może doprowadzić do odsunięcia Boga w życiu na dalszy plan, do zerwania z Bogiem, a nieraz i do nienawiści Boga. Na tym właśnie polega zwycięstwo i panowanie mamony. Przestroga przed służeniem dwóm panom prowokuje do postawienia sobie wielu pytań: skoro potrafimy być tacy pomysłowi, zapobiegliwi i przedsiębiorczy w kwestiach finansowych, to dlaczego podobnej inicjatywy i zaangażowania nie przejawiamy w sprawach wiary? Dlaczego jesteśmy tacy roztropni i aktywni w tym, co należy do porządku doczesnego i spraw tego Świata, a w sprawach duchowych, które dotyczą wieczności jesteśmy tacy bierni? Pieniądz potrafi bardzo wiele z nas wydobyć. Jesteśmy gotowi wstawać wcześniej, późno kłaść się spać, nieregularnie i byle co jadać, zaniedbywać rodzinę... **Dla pieniądza potrafimy się zmienić, by dostosować się do otoczenia czy wymagań szefa i firmy... Jesteśmy gotowi uruchomić wszystkie nasze zdolności, by mieć więcej. A ile zdoła z nas wydobyć wierność wierze? Na ile nas stać, by wierzyć w Chrystusa, by pójść za Nim, by być mu wiernym choćby w drobnej rzeczy?** A nam jest trudno modlić się rano i wieczorem, bo albo się rano śpieszymy, albo wieczorem jesteśmy już zbyt zmęczeni. A nam posty wydają się za trudne. I Msza św. niedzielna okazuje się wymaganiem ponad nasze siły. Na co wykorzystujemy czas, czemu poświęcamy swe siły? Trzeba się czasem zatrzymać, pomyśleć, ocenić... Aby wiedzieć: kto lub co ma u mnie rzeczywiste pierwszeństwo? W co najczęściej inwestuję? Komu służę w pierwszej kolejności? Bogu czy mamonie...? Zastosujmy przestrołę Jezusa także do liturgii. Paul de Clerc [Zrozumieć liturgię] marzy o tym, aby celebracje liturgiczne były dłuższe. Wszystko zależy od tego czego się poszukuje: jeśli chodzi tylko o to, aby Mszę św. zaliczyć, rzeczywiście lepiej, aby nie zabierała nam czasu; jeśli jednak chodzi o pragnienie przyjęcia Słowa Bożego, złożenie dziękczynienia i przystąpienia do Komunii świętej, rzeczy mają się chyba zupełnie inaczej. Trudność tkwi w wejściu w liturgię, w umiejętności przejścia od służenia codzienności do służenia liturgii. Liturgii trzeba dać się porwać – nie chodzi przede wszystkim o to, aby wszystko intelektualnie zrozumieć, ale aby otworzyć się na gesty i słowa i wczuć się w ich treść. W sprawowaniu liturgii dużo czasu wypełnia słuchanie, które wymaga większego wysiłku niż samo tylko patrzenie, bo człowieka skuteczniej pochłania wzrok niż słuch [św. Cyryl Jerozolimski].

## ○○○ BAJKA O DZBANACH – DLA KOGO JESTEŚMY NAPEŁNIENI? ○○○



Pewien człowiek był w posiadaniu dwóch dużych dzbanów, w których codziennie przynosił do domu wodę ze strumienia. Jeden z dzbanów pozostawał pełny przez całą drogę. Drugi był pęknięty, dlatego wyciekała z niego woda. Udawało się donieść do domu tylko połowę jego pojemności. Tak było przez dwa lata – mężczyzna przynosił do domu jedynie półtora dzbana wody. Dzban, który nie był pęknięty, czuł dumę ze swoich osiągnięć.

Wszak wykonywał swoje zadanie w sposób idealny. Z kolei pęknięty dzban był ogromnie zawstydzony z powodu swojej wady. Niemożność wykonania swojego zadania w całości, bardzo go smuciła. Po dwóch latach ponoszenia porażek, dzban przemówił nad strumieniem do swojego właściciela. – Bardzo mi wstyd i chcę cię przeprosić. – Za co – spytał zdziwiony mężczyzna, a dzban odpowiedział: – Przez ostatnie dwa lata byłem w stanie wykonać tylko połowę swojego zadania. Z powodu pęknięcia woda wyciekała ze mnie przez całą drogę do domu. Moja wada sprawiła, że część twojej pracy poszła na marne. – Gdy będziemy tym razem wracać do domu, proszę cię, żebyś uważnie się przyglądał naszej drodze – odpowiedział mężczyzna, czując współczucie dla dzbana. W drodze powrotnej dzban zauważył, że wzdłuż ścieżki, którą pokonywali każdego dnia, rosą przepiękne kwiaty. To go trochę rozweseliło, jednak w domu znów poczuł się bardzo źle i zaczął przeproszać swojego właściciela. – Czy zauważyłeś – zapytał mężczyzna – że kwiaty rosną tylko po twojej stronie ścieżki? Widzisz, ja wiem o twojej wadzie. Nie usuwałem jej, lecz postanowiłem wykorzystać. Zasiałem kwiaty po twojej stronie drogi, a ty codziennie je podlewałeś wyciekającą wodą. Dzięki temu mogłem zbierać przepiękne kwiaty i stawiać je na stole. Bez ciebie nie byłoby tyle piękna w moim domu.

## ○○○ 18 IX 2022 – NIEDZIELA SRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU ○○○



Za patrona dziennikarzy uważa się św. Franciszka Salezego, który żył we Francji w latach 1567 – 1622. Jego wspomnienie przypada w kalendarzu liturgicznym 24 stycznia. Dlaczego jednak przypisano mu patronat nad prasą katolicką? W rok po święceniach kapłańskich 27-letni Franciszek Salezy otrzymał od biskupa zadanie ponownego przywrócenia dla Kościoła katolickiego, licznych mieszkańców kantonu Chablais, którzy pozostając poddani katolickiego księcia Sabaudii ulegli wpływom kaznodziejów kalwińskich i porzucili wiarę rzymską. Zadanie było tak trudne, że poprzednikom młodego kapłana nie udało się go wypełnić. Początkowo i jego starania nie odnosiły skutku, nikt go nie chciał słuchać, aż do czasu, gdy za namową Pana de Charmois zaczął pisać traktaty w formie krótkich artykułów objaśniających prawdy wiary chrześcijańskiej w świetle Pisma Świętego. Teksty były wolne od polemizowania lecz przepełnione pasterską miłością i zatroskaniem o dusze sobie powierzone.